

Wyjazd polskiej delegacji rządowej do Indii

WARSZAWA (PAP) 22 bm. wyjechała do Indii polska delegacja rządowa z ministrem handlu zagranicznego Konstantym Dąbrowskim na czele, która weźmie udział w uroczystościach otwarcia międzynarodowych targów w New Delhi.

Delegacja omówi także możliwości dalszego rozwoju i zacieśnienia stosunków gospodarczych między naszymi krajami.

Na lotnisku delegację zegnali wiceministrowie handlu zagranicznego Czesław Bajer i Bolesław Goński oraz wyżsi urzędnicy MSZ i MHZ.

W liście do przyjaciół w USA Chaplin stwierdza: „Amerykanie- to więźniowie na urlopie”

W depeszy wystosowanej do swych przyjaciół z okazji otwarcia organizowanej przez nich wystawy obrazów w Nowym Jorku znany aktor filmowy Charlie Chaplin stwierdził, że każdy Amerykanin jest obecnie „więźniem na urlopie, pozostającym w areszcie śledczym z kajdanami na nogach”. Amerykanie „mogą w każdej chwili być wtrąceni do więzienia, jeśli nie zgadzają się z polityką ludzi, będących u władzy” — głosi dalej depesza.

Jak wiadomo, władze USA odmówiły Chaplinowi prawa powrotu do kraju; w chwili obecnej ma on swoją stałą siedzibę w Corsier sur Vevey w Szwajcarii.

Cynizm bońskiego militarysty

Minister „atomowy” Strauss: zbrojenie rzeczą najważniejszą

BERLIN (PAP) Pomimo powszechnego odrzucenia rząd boński trwa nadal na stanowisku, że zbrojenia są obecnie ważniejsze aniżeli podniesienie stopy życiowej ludności. Oświadczenie takie złożył na zebraniu partii adenauerowskiej CDU w Steglitz (Berlin zach.) nowokreowany boński minister do spraw atomowych Strauss.

Strauss wypowiedział się przeciwko systemowi bezpieczeństwa w Europie i domagał się, aby amerykańskie wojska okupacyjne nadal pozostały w Niemczech zachodnich.

W cieniu Statuy Wolności

„Daily Worker” donosi w dniu 20 bm., że w miejscowości Summerton (Stan Południowa Karolina, USA) zmuszony został pod groźbą użycia dynamitu do opuszczenia swej parafii pastor murzyński Delaine. Pozostający pod jego opieką kościół spalono.

Pastor Delaine schronił się wraz z rodziną w Nowym Jorku.

Jest rzeczą wielce problematyczną, czy w mieście, w którym wznosi się dumnie „Statua Wolności”, rodzina nieszczęsnego pastora zagnała do spokoju. Jak dowodzą tego doświadczenia tysięcy innych „wolnych” obywateli USA, z wolności, która tak chętnie się Jankei, pozostały tylko: statua i... prześladowania klające się ponurym cieniem średniowiecza na życiu większości ludzi... HEL

Bezczelne prowokacje zwolenników wskreszenia zimnej wojny Faszystowska organizacja „Pochód krzyżowy o wolność” dokonuje nowych aktów dywersji wobec krajów demokracji ludowej

MOSKWA (PAP) Dziennik „Prawda” z 22 bm. zamieścił notatkę pt. „Prowokacyjne wystąpienie rzeczników zimnej wojny”. Specjalizująca się w propagowaniu działalności dywersyjnej rozgłoszenia amerykańska w Monachium, która nosi fałszywą nazwę „Wolna Europa”, doniosła 20 października o nowej prowokacji skierowanej przeciwko krajom demokracji ludowej — pisał dziennik.

Jak wynika z tej wiadomości, do zachodnio-niemieckiego miasta Bad Reichenhall przybyła delegacja amerykańskiej organizacji „Pochód krzyżowy o wolność” ze specjalnym zadaniem organizowania nowych aktów dywersji przeciwko państwom ludowo-demokratycznym. Rozgłoszenia podawała z nieukrywającą satysfakcją, że „członkowie delegacji osobiście puszczili balony z ulotkami” w kierunku terytorium Węgier i Czechosłowacji.

Powszechnie wiadomo, jakie to są ulotki. Chodzi o plugawe, prowokacyjne ulotki, przesiąknięte kłamstwem i oszczerstwem, nienawiścią do mas pracujących krajów demokracji ludowej.

Wiadomo jednak, że cel wypuszczania z Niemiec zachodnich balonów z ulotkami i broszurkami propagandowymi nie ogranicza się jedynie do ingerencji politycznej w sprawy wewnętrzne ZSRR i krajów demokracji ludowej. Jak wskazywała radziecka delegacja rządowa podczas rokowań z delegacją rządową Niemieckiej Republiki Federalnej, wypuszczane w wielkiej ilości w kierunku wschodnim balony, sze-

rokości do 8 m i długości do 16 m z przyklejonym ładunkiem do 300 kg, stanowią nie-

Z teki satyryki

Z prasy: Minister spraw zagranicznych NRF von Brentano ogłosił niedawno artykuł pt. „Niebezpieczne rozładowanie napięcia”, w którym „ostrzega” przed „zbyt” daleko idącym uleganiem wpływom kampanii o zapewnienie pokoju.



General prosi o ogień
Cik Damadian, Rumunia

Zdaniem „Borby”

Jugosławia powinna zostać członkiem Rady Bezpieczeństwa

BELGRAD (PAP) Dziennik „Borba” zamieszcza artykuł, wyjaśniający, dlaczego Jugosławia wysunęła swą kandydaturę na trzeciego niestającego członka Rady Bezpieczeństwa. Dziennik zaзнача, że Jugosławia zgodziła się zgłosić swą kandydaturę wówczas, gdy stało się jasne, że obecne trudności związane z wyborem trzeciego niestającego członka Rady mogą być rozwiązane jedynie w drodze wyboru „kompromisowego kandydata”. Jugosławia miała na uwadze przede wszystkim to, że Zgromadzenie Ogólne musi wnieść jak największy wkład do dzieła dalszego osłabienia napięcia na świecie. Kandydatura Jugosławii jest kompromisowa i fakt wysunięcia tej kandydatury nie godzi w interesy krajów Azji.

Zdaniem dziennika w interesie krajów azjatyckich leży właśnie poparcie kandydatury Jugosławii. „Borba” dodaje, że wybór Jugosławii



TOKIO. — 19 bm. na wyspie Honshu w prefekturze Akita, Miyake i Aomori zanotowano wstrząsy podziemne.

W prefekturze Akita zostały uszkodzone mosty kolejowe. Wstrząsano ruch kolejowy na linii Tokio — Aomori.

RZYM. — W prowincji Grossceto górnicy kopali węgiel, które należało do koncernu chemicznego „Montecatini”. zorganizowali jednorodzinną strajk, domagając się polepszenia warunków bytu.

DELHI. — W wyniku powodzi w zachodniej części stanu Uttar Pradesh poniosło śmierć 113 osób. Uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu ponad 100 tysięcy domów. Od powodzi ucierpiało 2.700 wsi, w których mieszka ponad milion osób. Zasiewy na powierzchni 500 tysięcy akrów uległy w poważnym stopniu zniszczeniu.

TEHERAN. — Prasa podaje, że w związku z przystąpieniem Iranu do turecko-irackiego paktu wojskowego liczebność armii irańskiej zostanie czterokrotnie zwiększona. W najbliższym czasie rząd USA ma udzielić Iranowi pomocy technicznej i finansowej w wysokości 100 milionów dolarów.

NOWY JORK. — Dowództwo lotnictwa amerykańskiego na Dalekim Wschodzie podało, że 18 bm. w okolicy miasta Kunsan (Korea południowa) rozbił się amerykański pociskowy samolot typu „F-86”.

bezpieczeństwo dla transportu lotniczego oraz zagrażają życiu pasażerów i członkom załóg samolotów. Władze zachodnio - niemieckie miały dość czasu, by podjąć niezbędne środki w celu położenia kresu tego rodzaju działalności prowadzonej na suwerennym terytorium Republiki Federalnej, i tym samym usunąć niebezpieczeństwo, które stwarzają balony na wewnętrznych liniach lotniczych, jak również na liniach międzynarodowych, przebiegających nad terytorium ZSRR i szeregu państw europejskich. Dotychczas nie podjęto jednak tych kroków.

Tymczasem, jak wynika z doniesienia rozgłoszeń amerykańskiej z 20 października, amatorzy prowokacji, wykorzystujący terytorium NRF, nie zaprzestają działalności. Należy przy tym podkreślić okoliczność, że ich nowe prowokacje podejmowane są w przeddzień genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, w chwili kiedy narody jednorodnie pragną sukcesu tej konferencji i ożywione są stanowczą wolą jeszcze większego umacniania „ducha Genewy”.

Do Algeru przybędą nowe kontyngenty francuskich sił zbrojnych

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse donosi z Algeru, że w piątek, 21 bm., zanotowano w Algierze wiele wypadków podpalenia przez powstańców majątków kolonizatorów, ataków na mniejsze posterunki wojskowe oraz zamachów na Algeryczyków współpracujących z Francuzami.

W okolicach Suk Ahras i Tamerat toczyły się regularne bitwy z silnymi oddziałami powstańczymi. O powadze sytuacji w Algierze świadczy m. in. wypowiedź francuskiego ministra obrony gen. Billotte, który zakomunikował, że rząd francuski powoła prawdopodobnie pod broń dalsze kontyngenty pporobowe, by wysłać je do Algeru.



Katastrofalne powodzie nawiedziły północną część Indii, pozabawiając tysiące mieszkańców dachu nad głową.

Na zdjęciu: ludność hinduska opuszcza zagrożone tereny

Fot. — CAF

Uchwały Centralnej Rady Związków Zawodowych podjęte na VI plenum w dniu 21 bm.

W sprawie składki członkowskiej

Na zebraniach grup związkowych, konferencjach wyborczych rad zakładowych i na zjazdach krajowych robotnicy i delegaci wysuwali postulat przejścia na system ustalania wysokości składki członkowskiej na podstawie miesięcznego zarobku pracownika — zmniejszonego o podatek od wynagrodzenia.

W związku z tym plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych postanawia zmienić z dniem 1 listopada 1955 r. dotychczasową zasadę ustalania podstawy wymiaru składki członkowskiej w sposób następujący:

Wysokość składki członkowskiej ustala się na podstawie całego zarobku pracownika — zmniejszonego o wysokość potrąconego podatku od wynagrodzenia.

O powołaniu sądów koleżeńskich

Jednym z podstawowych zadań związków zawodowych jest zapewnienie robotnikom i pracownikom coraz większego wpływu na kształtowanie się życia zakładu pracy, oddawanie w ręce samych robotników i pracowników decyzji w żywotnych sprawach ich dotyczących, rozszerzanie socjalistycznego demokratyzmu.

W celu dalszego rozszerzenia uprawnień robotników i pracowników w dziedzinie kształtowania życia zakładu pracy i zapewniania załogom i kolektywom pracowniczym możliwości skutecznego wychowawczego oddziaływania na jednostki, naruszające zasady koleżeńskiego współdziałania i współzycia społecznego. Centralna Rada Związków Zawodowych — za zgodą Prezydium Rządu — powołuje sądy koleżeńskie w zakładach pracy.

Sądy koleżeńskie powoływane będą w uśpołecznionych zakładach pracy (przedsiębiorstwach i gospodarstwach oraz w instytucjach i urzędach), zatrudniających stale co najmniej 100 pracowników. Zadaniem ich jest rozpatrywanie spraw, wynikających z naruszenia w zakładach pracy zasad socjalistycznego współzycia i moralności socjalistycznej oraz porządku i socjalistycznej dyscypliny pracy, a w szczególności spraw: wykorzystywania cudzej pracy, kumoterstwa, nadużywania stanowiska służbowego, przychodzenia do pracy lub wykonywania jej w stanie nietrzeźwym,

Pierwszy śnieg w Tatrach

ZAKOPANE (PAP)

W Tatrach spadł pierwszy śnieg. Na tle pogodnego nieba i zieleni lasów szpilkowych, bielejący w jesiennym słońcu łańcuch górski tworzy piękny niezapomniany widok.

dopuszczanie się chuligańskich czynów, systematycznego opuszczania pracy, spóźniania się itp. Powtarzające się wykonywanie produkcji złą jakości, marnotrawienia surowców i materiałów.

Sądy koleżeńskie mogą również rozpatrywać sprawy zaniebdywania przez pracownika obowiązku zaspokajania potrzeb rodziny, złego sprawowania opieki rodzicielskiej nad dziećmi lub gorszącego zachowania się w domu wskutek nietrzeźwego stanu. Nie mogą one natomiast rozpatrywać spraw będących przedmiotem postępowania karnego oraz spraw dotyczących pracowników wyłączonych spod działania komisji rozjemczych.

Sąd koleżeński stosuje następujące środki wychowawcze: publiczne upomnienie, publiczna nagana oraz publiczna nagana z ostrzeżeniem. Jeżeli pracownik mimo zastosowania środków wychowawczych nadal narusza obowiązki pracownicze, sąd koleżeński może wystąpić do kierownika zakładu pracy o zwolnienie pracownika z pracy.

Sąd koleżeński rozpatruje sprawy na wniosek rady zakładowej bądź miejscowej, a także na wniosek kierownika zakładu pracy uzgodniony z radą zakładową lub miejscową.

W Waszyngtonie odbyły się wiece protestujące przeciw uniewinnieniu morderców Tilla

„Daily Worker” donosi o dalszych wiecach protestacyjnych przeciwko zwolnieniu z więzienia morderców 14-letniego chłopca murzyńskiego Tilla w stanie Mississippi. W Waszyngtonie odbyły się ostatnio dwa wiece, w których brało udział około 6 tys. osób. Na wiecach uchwalono rezolucje domagające się przeprowadzenia śledztwa w sprawie zamordowania Tilla oraz ukarania winnych. Na jednym z wieców przemawiała matka zamordowanego chłopca.

Tajemnicza narada gabinetu Adenauera

BERLIN (PAP)

Dnia 21 bm. odbyło się posiedzenie gabinetu bońskiego, na którym omówiono propozycje NRF na zbliżającą się konferencję genewską. Po wielogodzinnym posiedzeniu gabinetu oświadczone, że propozycje te powinny być włączone do propozycji mocarstw zachodnich. Szczegóły propozycji nie zostały jednak opublikowane.

Gabinet boński postanowił jednocześnie wysłać delegację obserwatorów NRF na genewską konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Na czele delegacji stać będzie kierownik wydziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych NRF — prof. Greve.

Minister spraw zagranicznych NRF von Brentano uda się w poniedziałek do Paryża, aby przekazać propozycje NRF ministrom spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, oraz by wziąć udział w obradach unii zachodnio-europejskiej i w posiedzeniu rady paktu północno-atlantycznego.

Nieurzędowa tabela

Większe wygrane Krajowej Loterii Pieniężnej

Wygrana 120.000 zł padła na nr 88471.
Wygrana 60.000 zł padła na nr 5461.
Wygrana 40.000 zł padła na nr 94033.
Wygrana 30.000 zł padła na nr 14420.
Wygrana 20.000 zł padła na nr 9191.
Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 19367, 39016, 50024.
Wygrane po 5.000 zł padły na nr nr 6490, 14616, 56355, 63728, 82263, 97851.
Wygrane po 2.000 zł padły na nr nr 621, 2380, 10989, 12044, 13718, 20551, 24521, 37092, 33860, 43205, 52512, 53767, 59166, 60474, 62511, 94213, 95136, 102481, 105234, 116295.

PGR-owcy do PGR-ów!

Ranek dnia następnego poróżniał się telefonem z przyjacielem, pracownikiem Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa. Odradzał życzliwie zajęcie się tą sprawą, konkludując:

— Znasz to przysłowie: kto w ul. dmuchnie, temu pysk spuchnie? No, to powtórz je sobie trzy razy.

Postanawiam... dmuchać

Rada-ostrożenie była zupełnie niedwuznaczna. Dozbroiwszy się zatem w materiały dotyczące zadań wielkopolskich PGR-ów w pięciolatce, rozmowa z odpowiedzialnymi pracownikami PGR, rozpocząłem, niewinnie pytając, co też zamierzają, aby podjąć nielatywne zadaniom najbliższego planu narodowego.

Okazało się, że zamierzają sporo. Przede wszystkim całością prac planistycznych i sprawozdawczych myślał obarczyć „resortowe” działy, aby odciążyć pracowników działów produkcyjnych (produkcja rolna, zwierzęca, przemysł rolny, mechanizacja), którzy do tej pory w znacznym stopniu zajmowali się również sporządzaniem planów i sprawozdań. W ten sposób dyrektor do spraw produkcji uzyskałby w każdym zjednoczeniu — przeciętnie biorąc — 10 fachowców-inspektorów, wyłącznie do operatywnej pracy organizacyjno-kontrolnej w terenie.

Kierownictwa zjednoczeń poznańskich proponują dalej w założeniach do 5-letniej reorganizacji działów księgowości (przejęcie prac finansowych z działów zatrudnienia).

Zmiany te, poza usprawnieniem pracy, przyniosą oszczędność około 30 (w 4 zjednoczeniach łącznie) urzędniczych etatów. 150 dalszych etatów oszczędzą zespoły PGR, gdzie przewiduje się także zmiany organizacyjne.

A więc — reorganizacja wewnętrzna? Tak. I trzeba przyznać — pomyślana słusznie. Powinna pomóc PGR-om w realizacji „nielatwych” zadań 5-letki. Ale — czy wykonanie tych zadań gwarantuje? W materiałach IV Plenum można znaleźć takie stwierdzenia:

„...dla osiągnięcia w ciągu pięcioletnia założonego w PGR wzrostu produkcji konieczne jest... wyposażenie PGR w dostateczną ilość... wykwalifikowanej kadry fachowej... zmiana systemu kierowania... należy zmienić rozpoznańską dotychczas praktykę dorywczej, biurokratycznej kierowania gospodarstwami, nieopartego o poznanie istotnych miejscowych możliwości produkcyjnych.”

Te słowa dają do myślenia. Przy łożymy ich miarę do zamierzeń reorganizacyjnych naszych PGR-ów — nie można nie odczuć niepokoju. Przede wszystkim największemu nawet laikowi wyda się nienormalne, że zjednoczenia PGR — władające gospodarstwami w rejonie: Trzcianki i Kępna, Międzybózia i Koła — nie myślą o przeniesieniu się w teren, bliżej podopiecznych zespołów.

Co gorsza, z rozmowy, jaką przeprowadziłem np. z kierownikiem Zjednoczenia Chodzież wynika, iż czynią oni starania o przyjęcie szyldu „Poznań — Północ”, za parawanikiem którego spodziewają się bezpiecznie tkwić nadal w stolicy województwa.

Sięgnijmy trochę do historii. Najpierw były PNZ-y (Państwowe Nieruchomości Ziemiańskie), potem Zarządy Okręgu PGR Wschód i Zachód, wreszcie Zarząd Okręgowy PGR w Poznaniu. Pracowało w nim 260 ludzi. Było trzech dyrektorów i jedna sekretarka. Obecnie mamy 4 zjednoczenia PGR (Poznań, Poznań-południe, Ostrów i Chodzież), 12 dyrektorów i 4 sekretarki. Ogółem — 230 pracowników (wzrost o 8%).

Kiedyś była taka struktura: Ministerstwo PGR, zarząd okręgowy, zespół, gospodarstwo. Obecnie obowiązuje inna: pomiędzy ministerstwem i zjednoczeniami (które zastąpiły zarządy okręgowe) powstało dalsze, piąte ogniwo — centralny zarząd. Jest ich 7. Kołosa te, pracujące wybitnie administracyjnie (bo i jakże mogłoby być inaczej, skoro taki np. CZ PGR Warszawa sięga od Augustowa po Ustrzyki), są — we dług twierdzeń odpowiedzialnych pracowników Ministerstwa — integralnymi częściami tegoż Ministerstwa. Inna jest jednak opinia działaczy terenowych, którzy zgodnie

Ze wzrastającym niezadowoleniem kręciłem gałką radioaparatu, bezskutecznie szukając leżej strawniej muzyki, gdy na korytarzu zachrobotał klucz wprowadzony do zamka czyjąś energiczną ręką. To chyba Alina.

— ... wyobraź sobie kogo spotkałam u Zdzisławów? Serdecznego kolegę ze studiów. Pracuje w PGR-ach, w Zjednoczeniu Chodzież.

— Co ty mówisz — jednak poszedł na wieś?

— Na wieś? Skądże. Zjednoczenie Chodzież mieści się przecież w Poznaniu, przy Fredry.

Zamyśliłem się. A więc mimo upływu półtora roku od reorganizacji dzielącej dawny Zarząd Okręgowy PGR na 4 zjednoczenia — nic się nie zmieniło. Fachowcy nadal tkwią w Poznaniu.

stwierdzają: w praktyce Centralny Zarząd jest pośrodkim ogniwem.

W Warszawie nazywają to...

W Warszawie metodę tę nazywają „tasowaniem waletów”. Oto każdego poniedziałku mknij pospieszonym, drugą klasą, czterech „waletów” z Poznania na cotygodniowe odprawy w stolicy. Każdego dnia (przeciętnie biorąc) pędzi w odwrotną stronę jeden delegat CZ. We wrześniu — przykładowo — ze zjednoczeń do CZ wyjechały 64 osoby. Tyle akurat ile liczy załoga całego jednego zjednoczenia.

Ale, to rzecz prosta, nie wszystko. Nie można zapominać o wyjazdach ludzi ze Zjednoczenia Ostrów (mieszczącego się w Poznaniu) do... Ostrowa i ze Zjednoczenia Chodzież (również w Poznaniu) do... Chodzieży, wyjazdach delegatów Zjednoczenia Poznań-Południe (którego centrum działalności wypada gdzieś w okolicy Kościana) do właściwego rejonu działania.

„Tasowanie waletów” trwa. I nie tylko tasowanie waletów. Jęcza przeciążone linie telefoniczne. Co prawda zjednoczenia urządzają się sprytnie i raczej czekają na telefony z CZ (których to rachunków, niestety, nie odczytuję), ale same utrzymują kontakt z terenem w znacznej mierze za ich pośrednictwem. Świadczy o tym suma około 8.000 zł, zapłacona we wrześniu br. przez 4 zjednoczenia za połączenia zamiejscowe. Wyjazd do Warszawy kosztowałby nieco więcej, bo blisko 20.000 zł.

Przesunięcie w teren kurczowo trzymających się Poznania zjednoczeń jest więc sprawą zupełnie realną. Wszystko za tym przemawia. Jednak w łonie zjednoczeń istnieje grupa ludzi, wysuwająca różne „ale”:

Ludzie nie pójdą w teren. W terenie nie ma pomieszczeń. Ulokowanie się zjednoczeń w terenie odtąd nie jest od połączeń komunikacyjnych. Urwie się kontakt z władzami wojewódzkimi. Podział terytorialny województwa pomiędzy zjednoczenia nie jest odpowiedni, skutkiem czego nie bardzo wiadomo, gdzieby konkretnie które zjednoczenie ulokować.

Nie można przyjąć ani jednego z tych argumentów. Jacy ludzie nie pójdą w teren? Głównie pracownicy administracji. A tych zjednoczenia w każdym powiatowym i nie powiatowym miasteczku znajdują. Każdy zamilowany rolnik, a tylko taki będzie pełnowartościowym pracownikiem zjednoczenia, przeniesie się. Ci, którzy odcinają... No cóż, są do zastąpienia. Wiele zjednoczeń PGR na terenie kraju nie pracuje w stolicach województw, z nienajgorszymi rezultatami.

Większy chyba brak pomieszczeń odczuwa się w Poznaniu, aniżeli na prowincji. PGR-y dysponują dziesiątkami byłych obszarów rezydencji. Jeśli dobrze poszukać, niejedną z nich da się przystosować do potrzeb zjednoczeń. Trzeba także i należy energicznie starać się o kredyty na urządzenie terenowych siedzib, albo w ogóle zacząć się o nie starać (np. Z. Poznań i Z. Poznań — południe w ogóle nie zakładają w perspektywie swego przeniesienia).

Kontakt z władzami wojewódzkimi nie ulegnie zerwaniu z tej prostej przyczyny, iż dyrektorzy zjednoczeń są członkami Wojewódzkiego Zespołu Doradczego przy PWRN, na którego posiedzenia nie przestaną przecież przybywać.

Podział terytorialny województwa pomiędzy zjednoczenia dokonany jest rzeczywiście niefortunnie. Coż jednak stoi na przeszkodzie, aby kierownicy aktyw zjednoczeń PGR wystąpili z odpowiednimi wnioskami do ministerstwa? Niezaprzeczalnym faktem jednak jest to, że przy takim czy innym ustaleniu granic działania zjednoczeń — siedzibami trzech spośród nich mogą być: Ostrów, Kościan,

Rogoźno. Zjednoczenie Poznań na razie mogłoby pozostać na miejscu.

Nie ma zatem — w dalszej perspektywie — i być nie może, argumentów przemawiających za potrzebą przebywania tak znacznej ilości fachowców rolniczych w Poznaniu, zdala od zespołów, gospodarstw, od produkcji. Są natomiast mocne argumenty mówiące o konieczności przesunięcia zjednoczeń w teren.

Im bliżej produkcji, tym lepiej można wykonywać swe czynności organizacyjno-kontrolne i planistyczno-ekonomiczne. Czy można systematycznie i skutecznie kontrolować z Poznania zespół odległy o 150 km? Ponadto zachodzi konieczność nasilenia terenu fachowcami-rolnikami. Jest nie do pomyślenia, aby np. 169 gospodarstw Zjednoczenia Poznań miało 18 ludzi z wyższym wykształceniem, podczas gdy samo Zjednoczenie zatrudnia ich 12. To prawda, że w Zjednoczeniu musi być fachowa, wybitna kadra. Ale bliska produkcji.

Dalej: za zmniejszeniem odległości dzielących zjednoczenia od gospodarstw przemawiają także względy oszczędnościowe (zmniejsza się odległości przejazdów i liczba zamiejscowych połączeń telefonicznych). 8 samochodów zjednoczeń mogłoby — obracając się w kręgu swego rejonu — przebyć przynajmniej o 50% więcej kilometrów produktywnie.

Prawdziwą ozdobą ulicy Marchlewskiego jest odnowiony ostatnio gmach poznańskiego DOKP. Foto: K. Przychodźki



Felieton z pretekstem

O problemie drzwi zamkniętych

Co kraj to obyczaj. Mieszkańcy np. Rio de Janeiro o godz. 10 wieczorem, a więc w czasie (nominalnie!) gdy solidni dozory poznańskich domów zamykają już bramy, zaczynają dopiero wypoczywać po pracy i oddawać się towarzyskim przyjemnościom, gdyż temperatura o tej porze jest tam najniższa. Nasz pocziwy Poznań na szczęście ma klimat bardziej umiarkowany i większość jego mieszkańców stara się do tego klimatu dostosować swój temperament towarzyski.

Zdarza się jednak, że wracający samotnie z teatru sublokator mieszkanka X nie zabrał z sobą magicznego klucza od bramy i wtedy zaczyna się „tragedia poznańska”.

Dużo na ten temat perypetii mieli zwłaszcza w okresie Targów w Poznaniu nasi goście zamiejscowi, przyzwyczajeni np. w Warszawie do otwierania drzwi o każdej porze bramy dozorczy, który nie wypisywał oczywiście za tę czynność urzędowych paragonów.

Za przeniesieniem zjednoczeń w teren przemawia i to, że wielu (zwłaszcza odpowiedzialnych) pracowników tych zjednoczeń dojeżdża do Poznania i to z daleka, nie mogąc otrzymać w mieście wojewódzkim mieszkania.

Przykład może i powinna dać załoga Zjednoczenia PGR Ostrów, która od wiosny przygotowuje sobie siedzibę w mieście tejże nazwy. Są nawet pewne podstawy do twierdzenia, iż przygotowuje ją specjalnie o pieszałe...

Wtedy, po usytuowaniu zjednoczeń w terenie, można i trzeba pomyśleć o przeniesieniu Centralnego Zarządu PGR Wielkopolska do Poznania, co postulował na IV Plenum Komitetu Centralnego partii I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Leon Stasiak. Wtedy, a może właśnie już teraz, należałoby wnikliwie przedyskutować fragment referatu Mikołaja Bułganina, jaki wygłosił on 4 lipca br. na Plenum KC KPZR:

„...Główne niedociągnięcie działalności naszych ministerstw w dziedzinie kierowania przemysłem polega na tym, że mało zajmują się one bezpośrednią organizacją produkcji i kierują podległymi sobie zakładami przemysłowymi, fabrykami i kopalniami zza biurka, posługując się wielostopniowym i licznym aparatem. Dla przykładu wezmę ministerstwo przemysłu rybnego.”

Struktura kierownictwa w tej gałęzi przemysłu jest niezwykle ciężka. Zanim dotrzysz do produkcji, do rybaka, trzeba przebrnąć przez 4 lub 5 stopni, a mianowicie przez ministerstwo, zarząd centralny, zjednoczenie, kombinat i przetwórnictwo ryb (uderzająca analogia do struktury PGR — P. 2.). Aparat administracyjny pochłonął około 40 proc. inżynierów i innych specjalistów z wyższym wykształceniem, zatrudnionych w przemyśle rybnym.”

Co ma przemysł do rolnictwa? — powiecie. A ma. Nasze PGR-y nie są niczym innym, jak pewnego rodzaju (skomplikowanymi zresztą) warsztatami produkcyjnymi, zespoły zaś gospodarstw — fabrykami. I nikt nie powinien dowodzić, że lepiej kieruje się produkcją, lepiej się ją kontroluje — na dystans. Takie jednak usiłują stwarzać pozory niektórzy rolnicy z ulicy Fredry. Myślę, że są w błędzie.

PIOTR ŻYCKI



TU POWSTAWAŁ „PAN TADEUSZ”

Hôtel de France w Paryżu. Tu Mickiewicz pisał „Pana Tadeusza” wydanego po raz pierwszy w Paryżu w 1834 r. CAF

W sprawie konkursu im. Wieniawskiego

Czy słuszna decyzja?

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Poznań jako ośrodek kultury muzycznej wysunął się w ostatnich latach na czołowe miejsce w kraju. Świadczą o tym zarówno duże osiągnięcia działających tu instytucji muzycznych z Operą i Filharmonią na czele, jak też wysoki stopień umuzykalnienia społeczeństwa poznańskiego. Te względy zadecydowały między innymi o fakcie, że w Poznaniu odbyła się w grudniu 1952 r. jedna z największych imprez muzycznych, II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego. Opinia wszystkich uczestników Konkursu i gości zgodnie orzekła, że miasto nasze potrafiło nadać imprezie właściwe ramy, tak pod względem wytworzenia odpowiedniej atmosfery wokół konkursu, jak też ze strony techniczno-organizacyjnej.

Pamiętamy również, jak to na wniosek Prezydium WRN, minister Sokorski powziął decyzję w sprawie stałej siedziby konkursów skrzypcowych. W piśmie z dnia 30. 10. 1952 minister stwierdza:

„Przechylając się do Waszej prośby, uprzejmie komunikuję, że wyznaczyłem Poznań na stałą siedzibę międzynarodowych konkursów skrzypcowych, począwszy od II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego...”

Z tym większym zdumieniem przeczytaliśmy ostatnio w prasie stołecznej wzmiankę, z której wynika, że następny konkurs, przypadający na rok 1957, ma się odbyć — w Warszawie. Nie wiemy, czym kierowało się Min. Kultury i Sztuki, zmieniając swą decyzję sprzed trzech lat. Nie ma przecież żadnych realnych przeszkód w tym, by następny konkurs odbył się również w mieście, nie tylko raz wyznaczonym na ten cel, ale istotnie zapewniającym najlepsze warunki

organizacyjne imprezy! Dysponujemy jedną z najlepszych sal koncertowych w Europie, o czym powinni pamiętać organizatorzy konkursu. Bogate tradycje muzyczne miasta i wysoki poziom poznańskiego środowiska muzycznego przemawiają za tym, by międzynarodowy turniej skrzypków odbył się właśnie w stolicy Wielkopolski. Jest to tym słuszniejsze, że w Warszawie odbywa się druga tego typu impreza — konkursy chopinowskie.

Nie odmawiając stolicy pierwszeństwa w organizowaniu wielkich międzynarodowych spotkań ludzi sztuki, uważamy, że niezwykle istotny jest postulat równomiernego rozwoju wszystkich ośrodków kulturalnych w kraju. Hasła, wzywające do decentralizacji życia kulturalnego i ożywienia ośrodków prowincjonalnych, pozostań pustym frazesem, o ile nie poprze się ich słusznymi i przemyślanymi decyzjami.

Społeczeństwo poznańskie czuje się zaniepokojone wiadomością o nowej „lokalizacji” Konkursu im. Wieniawskiego. Jest jeszcze czas, by decyzję tę zmienić. Głos w tej sprawie powinni zabrać przedstawiciele środowisk twórczych naszego miasta. Sądźmy również, że Prezydium WRN, którego staraniem zawiązywaliśmy zorganizowanie poprzedniego konkursu w Poznaniu, nie przejdzie obojętnie nad tą niesłuszną i krzywdzącą Poznań decyzją. Miłośników muzyki wzywamy do wypowiedziania się na łamach naszego piśma.

Całkowicie solidaryzujemy się z opinią redakcji „Expressu Poznańskiego”, że trzeba uczynić wszystko, by z estrady poznańskiej auli UP popłynęły znowu na cały świat dźwięki skrzypiec, niosąc ideę zbliżenia międzynarodowego i pokoju. Poznań i jego środowisko muzyczne w pełni na to zasługuje.

*) „Express Poznański” nr 247, 17. 10. br., str. 2.

Ojcowie miasta, rozwiążcie problem drzwi zamkniętych!

Bogdan DANOWICZ

Ludzie nauki Dla dobra przyszłych prawników

Wśród uczonych, którym Rada Państwa przyznała ostatnio wysokie odznaczenia, znajduje się nazwisko naukowca poznańskiego prof. dr. Władysława Siedleckiego. Wybitny ten naukowiec związany jest z Uniwersytemem Poznańskim od 1948 r., kiedy to objął Katedrę Postępowania Cywilnego na Wydziale Prawa. Pod jego kierunkiem wykształciło się już w tym przedmiocie sporo sędziów, prokuratorów i adwokatów, a jeden z nich, dr Edmund Wengerek, powołany został w ub. roku na analogiczną katedrę w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Zapytujemy profesora o dorobek naukowy.

— Moją specjalnością naukową — mówił prof. dr Siedlecki — jest, jak mówiłem, prawo postępowania cywilnego, obejmujące obecnie nie tylko przepisy normujące proces cywilny sądowy, ale także inne postępowania w sprawach cywilnych, jak postępowanie arbitrażowe. Tych też zagadnień dotyczy moje publikacje, na które składa się przeszło 50 pozycji wydawniczych różnego rodzaju, z czego przeważa na część ukazała się w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej, w tym systematyczne opracowanie całości prawa postępowania cywilnego dla potrzeb dydaktycznych. Opracowanie to stanowi podstawę przygotowania się studentów nie tylko na U. P., ale wobec braku tego rodzaju opracowań także na wszystkich innych uniwersytetach. Obecnie pracuję nad nowym podręcznikiem prawa postępowania cywilnego — wespół z prof. dr. Jodłowskim z Uniwersytetu Warszawskiego. Znajduję się także w toku innych prac z zakresu prawa procesowego, które tym aktualniejsze są obecnie, że znajdujemy się w przededniu wydania nowego kodeksu postępowania cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którego projekt jest przedmiotem dyskusji prawnych.

W toku dalszej rozmowy dowiadujemy się, że prof. dr Siedlecki studiuje zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej, a mianowicie prawo spółdzielcze. Z tej dziedziny ogłosił publikacje i brał udział w pracy zespołowej dotyczącej problemu spółdzielczości produkcyjnej, zorganizowanej przez Komitet Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Mimo rozlicznych zajęć naukowych i dydaktycznych prof. dr Siedlecki uczestniczy w pracach społecznych poznańskiej uczelni.

— Wzruszony byłem wielce — oświadcza na zakończenie prof. dr Siedlecki — przyznaniem mi przez Radę Państwa tak wysokiego odznaczenia jakim jest krzyż kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i to wkrótce po otrzymaniu zaszczytnego Medalu Dziesięciolecia. Będzie to dla mnie silną zachętą w dalszej pracy dla dobra nauki polskiej i młodzieży studiującej. (hb)

„Myślę i pracuję inaczej“

Z powodu pewnego spotkania

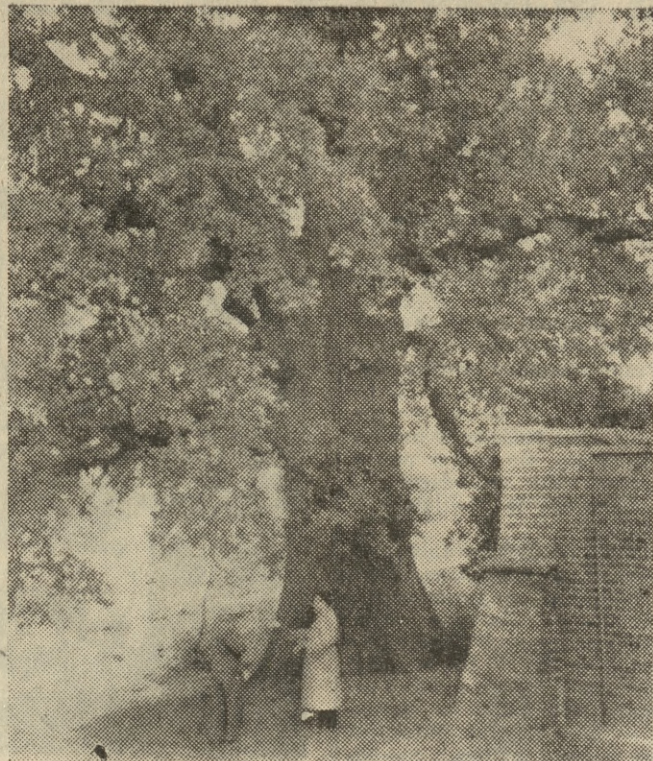
Rozglądnijmy się wokół; jeszcze nigdy w dziejach naszego narodu nie był on tak łaknący książki, teatru, śpiewu... Jeszcze nigdy nie garnała się młodzież na wyższe studia, jak teraz. Głód wiedzy zaspokaja nasze młode, ludowe państwo poprzez budowę wszelkiego rodzaju szkół, przez podnoszenie wielu uczelni do rzędu wyższych i wreszcie — poprzez nowoczesne, socjalistyczne metody nauczania.

Dziurny ruchu, kolejarz Romuald Brzeziński, z podziwem patrzył kiedyś na witrażny księgarskie, pełne negących tytułów, na ulice rojne od studentek i młodzieży. Patrzył i zazdrościł. Z Brzezińskim spotkałem się niedawno.

— Jestem teraz innym człowiekiem. Szósty mi krzyżyk leci, a ja i myślę inaczej i pracuję inaczej. W moim kolejarzskim zawodzie złożyłem już 52 wnioski racjonalizatorskie. Tak, tak, wszystkiemu „winna“ ta matura. (!?)

I oto Brzeziński wspomina rok 1949, kiedy to jednego dnia skierował swe kroki do kancelarii II Państwowego Ogólnokształcącego Liceum dla Pracujących. Tak minęły 2 lata i 53-letni Romuald Brzeziński wyszedł ze szkoły ze świadectwem dojrzałości w rękę.

Dziesięć lat istnienia tego liceum to ładny szmat czasu. Jacyż więc... dorośli przewinęli się przez tę szkołę, co robią teraz w kraju? Oto pytania, które się mimowoli nasuwały. Posłuchajmy zatem szeregu wypowiedzi tych, których życie, dzięki maturze, a w wielu



Od biurka — do produkcji

Administracyjny kompleks pomyłek

Każdy z nas znalazłby w swoim życiu przykłady, które są ilustracją tezy ogólnej — mianowicie, że nasza administracja gospodarcza i państwowa pracuje częstokroć źle, przewlekłe i drogo. Pracują w niej nierzadko ludzie bez kwalifikacji zawodowych lub też o kwalifikacjach nie mających nic wspólnego z wykonywaną funkcją. W celu uzdrowienia tych nienormalnych stosunków Prezydium Rządu powzięło 11 czerwca br. uchwałę zmierzającą do usprawnienia administracji, zlikwidowania zbędnych przerostów i skierowania rezerw ludzkich do produkcji celem pomnażania dochodu narodowego.

We wszystkich zakładach pracy i instytucjach działają więc od prawie trzech miesięcy komisje powołane dla zapewnienia należytego i zgodnego z interesami ludzi i pracy realizowania uchwały o usprawnieniu administracji.

Praca tych komisji dała już poważne rezultaty. W samym Poznaniu przewidziano dotychczas do skreślenia 145 etatów, wartości 1.400.000 zł w stosunku rocznym, przy czym dane, jakie posiada samodzielny Oddział Zatrudnienia przy Prez. MRN, są niepełne, gdyż duża liczba zakładów pracy nie zawiadomiła Oddziału o dokonanych zmianach.

W jaki sposób komisje społeczne pracują? Analizują pracę wszystkich komórek administracyjnych zakładu, porównują

ilość ich zadań z ilością pracowników, zastanawiają się, czy drogą połączenia pewnych komórek można by obniżyć koszty administracyjne zakładu.

Tak właśnie pracowała komisja Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie Wlkp. W wyniku jej pracy 18 osób zostało przesuniętych z administracji do produkcji lub też wzmocniono nimi inne działy, np. dział przygotowania produkcji oraz dział konstrukcyjny. Dziewięć etatów administracyjnych zostało w ogóle zlikwidowanych.

Jak wygląda interes ludzi pracy w wyniku realizowania uchwały — wymownie świadczą przykłady. W Poznańskich Okręgowych Zakładach Młynarskich z administracji do produkcji przeszli ob. ob. Maliszewska i Plechocka. Pierwsza podniosła na skutek przeniesienia swoje zarobki z 950 na 1200 zł, druga — z 750 na 860 zł. Ob. Runowski ze Zjednoczonych Zakładów Rowelowych, który zgodził się przejść do produkcji, zwiększył swoje uposażenie z 630 do 1100 zł miesięcznie.

GRASUJĄ JESZCZE: BEZDUSZNOŚĆ I BIUROKRACJA

Nie zawsze jednak realizacja uchwały przebiega tak szczęśliwie dla zainteresowanych.

W PKO na skutek likwidacji jednego z wydziałów otrzymało wypowiedzenie pracy 14 osób, w tym np. jeden z pracowników dlatego, że pracuje... jego żona, inny z powodu, że jest za stary.

W wypadku tym postąpiono mechanicznie i bezdusznie, wbrew intencjom uchwały Prezydium Rządu i wytycznym zarządzenia Prezesa Rady Ministrów, które wyraźnie stwierdza, że nie należy ułatwiać sobie wyboru pracowników przeznaczonych do zwolnienia lub przeniesienia w ten sposób, żeby zwalniać ludzi w starszym wieku, inwalidów, kobiety ciężarne itp. Takie postępowanie jest społecznie szkodliwe i godzi w interesy ludzi pracy.

Zjednoczenie Przemysłu Mięsnego w Poznaniu zwolniło np. kilku młodych ludzi (wsumy ok. 20 lat), którzy, choć byli bez zawodu, zajmowali funkcje referentów i starszych referentów. Ludzi tych przekazano do dyspozycji SOZ, mimo, iż poznańskie rzeźnie potrzebują natychmiast 200 (słownie: dwustu!) rzeźników. Czy nie można było tych ludzi przekonać, że po przeszkoleniu w 3-miesięcznym okresie wypowiedzenia (na dotychczasowych warunkach płacy), będą zarabiać tyleż samo, a prawdopodobnie nawet więcej, niż dotychczas? A przy tym zdobędą konkretny zawód.

O CZYM TO ŚWIADCZY?

O tym, że niektórzy kadrowcy, niestety, nie przestrzegają swego elementarnego obowiązku, którym jest zgłoszenie do SOZ listy wytypowanych do zwolnienia na 14 dni przed do rękomen wypowiedzenia. Chodzi o to, by wręczając zwolnienie zaproponować jednocześnie

Zapewne nie wiecie, że w Owińskach pod Poznaniem rośnie imponujący dąb, który ponoć jest najstarszym w całej Wielkopolsce, bijąc o „pół grubości“ słynne dęby w Rogalinie. Według rzeczoznawców drzewo liczy sobie około 1200 lat, choć sądząmy, że o sto lat „nie chodzi“. Siedmiu ludzi nie obejmie pnia tego okazu, który rośnie nad brzegiem Warty w na ogół nieznanym zakątku. Dąb jest zdrowy — próchnicą go w ogóle nie uszkodziła.

Fot.: J. Likowski

zwolnionym — w porozumieniu z SOZ — nowe miejsce pracy.

Trzeba więc z całym naciskiem przypomnieć, że chodzi o zwalnianie przede wszystkim ludzi bez zawodu, a dalej ludzi z kwalifikacjami, choćby nawet wysokimi, którzy jednak na obecnych stanowiskach tych kwalifikacji nie wykorzystują.

PO LUDZKU I Z UWAGĄ

W żadnym wypadku zwalniani z administracji ludzie nie powinni się błąkać. Pracy bowiem jest dość. W samym Poznaniu potrzeba w tej chwili około 400 pracowników kwalifikowanych (np. tokarzy, murarzy, monterów itp.) oraz ponad 700 niewykwalifikowanych. Nie wspominamy tu o rolnictwie i górnictwie, gdzie zapotrzebowanie jest jeszcze większe.

Należy więc z ludźmi rozmawiać, przekonywać, ukazywać perspektywy. Niestety niektórzy kadrowcy, a także specjalnie powołane komisje, wolą te rzeczy załatwiać uproszczonym sposobem — ot, po prostu za pomocą przejrzenia ankiet personalnych i złożenia wypowiedzeń.

Nie wszędzie, rzecz jasna, tak bywa. Są zakłady, w których do tych ludzkich spraw podchodzi się racjonalnie po ludzku. W Zakładach Naprawy Sprzętu Drogowego przekonano kilku pracowników, iż powinni przejść do produkcji zgod nie ze swoim zawodem i od razu skierowano ich na odpowiednie stanowiska. O innych, których nie dało się zatrudnić, zawiadomiono SOZ. Zakłady te zgłosiły ponadto do SOZ, że od 1 I 1956 przyjmą sześciu pracowników wysokokwalifikowanych. Można więc już teraz pomyśleć o przesunięciu tam ludzi, którzy gdzieś indziej są mniej potrzebni.

Niemniej w całej akcji usprawniania administracji obserwuje się jakąś gorączkowść, zupełnie niepotrzebny, więc i często szkodliwy pośpiech. A przecież termin ostat nich zwolnień mija dopiero 31. 12. br. Jest więc dość czasu, aby poważnie zastanowić się nad tym, jak w każdym wypadku postąpić.

Zależy nam przecież, aby praca nad usprawnieniem administracji rzeczywiście dała oczekiwane rezultaty, a jednocześnie aby nie było niezadowolonych i rozgoryczonych. Nie wolno zapominać, że mamy do czynienia z żywymi ludźmi.

Mieczysław SKĄPSKI



Pochwała amatorskiego pędzla

Zwiedziłem V Wojewódzka Wystawę Plastyków-Amatorów w Pawilonie Ministerstwa Kultury na terenie MTP. Z tej okazji nasunęło mi się kilka uwag i chciałbym się podzielić nimi z tymi czytelnikami, którzy wystawę zwiedzili lub jeszcze zwiedzą. Oto one:

Pierwsza. Niedobrze postąpili organizatorzy — w tym wypadku WRZZ — urządzając wystawę w najdalszym kącie Parku Kiernaszowego MTP. Żle jest, gdy wystawy trzeba szukać. Sądzę, że na terenie Targów, a szczególnie przy ulicy Rokossowskiego lub Grunwaldzkiej znalazłby się odpowiedniejsze pomieszczenie z wejściem bezpośrednim z ulicy. Udostępniać, ułatwiać zwiedzanie wystawy, a nie organizować jej dla niej samej!

Druga. Wolny czas, jak wiemy, można poświęcić na grę w karty, można przegadać bez pożytku, ale można też spędzić na tworzenie rzeczy pięknych. O tym ostatnim przekonują nas obrazy na wystawie. Trzeba pochwalić młodych pracowników ZISPO: Zofię Czarnecką, Bogumiłę Zarnowiecką, Seweryna Kordusa, Henryka Reinowskiego i innych, którzy skupili się wokół niedawno zorganizowanego ogniska plastycznego i rozwijają swoje zdolności artystyczne. Pokazali oni młodzieży pozaszkolnej (która często wystaje przed kinami, a co gorsze schodzi na drogę chuligańską!), jak można miło i pożytecznie wykorzystać wolne chwile. Ognisku plastycznemu przy ZISPO, dużemu „udziałowcowi“ w wystawie, życzyć należy jak najwięcej utalentowanych artystów-amatorów i jak najlepszych prac.

Trzecią sprawą jest zagadnienie poziomu artystycznego wystawców. Mamy tu do czynienia z trzema rodzajami artystów-amatorów: niezawansowanymi plastykami, plastykami mogącymi dorównać zawodowym i kopistami. Niezaawansowani — to wspomniani „ogniskowcy“ z ZISPO. Rozpoczęli swoje próby malarskie od martwych natur — z sukcesem. Trudno mi się zgodzić z recenzentem „Gazety Poznańskiej“ („Czy różami usłane jest życie“ z dnia 12 X 1955), który wytyka im właśnie te „martwe natury“. Boć przecież od czegoś musieli zacząć. Nie od razu rodzą się Grotgerzy i Kowarscy.

Na wystawie znajdują się też obrazy bardziej zaawansowanych amatorów plastyków. Na przykład dobre akwarele Jana Kromuszczyńskiego z Leszna (Ruiny Głogowa) i II). Szczepana Hempolskiego-Kutera („Poranek zimy“), Zbigniewa Jaraczewskiego z Ludwikowa (b. dobre: „Fortret matki“, „Wiesia z Puchatkiem“, „Las w zimie“). Nie wymieniam wszystkich. Nad niektórymi zaciążyło malarstwo obec. Artyści nie zdają sobie sprawy z tego, że przenieśli na płótno widzialny gdzieś raz podobny obraz (Marian Malecki — „Pejzaż nadmorski“). O tym mówią też krajobrazy wykonane na talerzach ozdobnych przez K. Gmurtowskiego z Chodzieży.

Niektórzy wystawcy pokazali piękno różnych stron naszego kraju, gdzie byli na wczasach. Na przykład Mieczysław Skibicki — instr. reklamy WZSS („Brzeg mor-“

OGÓLNOKRAJOWA KONFERENCJA BUDOWNICTWA UPRZEMYSŁOWIONEGO

W dniach 20—22 bm. w Nowej Hucie odbywa się Ogólnopolska Konferencja poświęcona zagadnieniom budownictwa uprzemysłowionego. W pierwszym dniu obrad uczestnicy konferencji zwiedzili wystawę elementów prefabrykowanych oraz budowę domów z elementów prefabrykowanych na osiedlu A-33.

Na zdjęciu: uczestnicy konferencji zwiedzają wystawę. CAF

ski w Niechorzu“), Leon Wiecheć („Pejzaż z Obrzycka“ i „Pejzaż z Czapur“). Obrazy te są raczej udane.

Aleksander Sawicz oprócz krajobrazów i fragmentów z Poznania wystawił kilkanaście kopii obrazów rosyjskich rewolucyjnych artystów-malarzy. Może zbyt mocno konturuje postacie („Stalowy koń chce pić“, „Hold bohaterom radzieckim“). Jednak ich ilość i jakość świadczą o niezwyklej pracowitości tego przeszło 60-letniego amatora-plastyka.

I jeszcze parę słów o rysunkach i akwarelach. Organizatorzy wystawy schowali je na tylnej stronie ściany planszowej. A są tam perełki. Każdy z nas chciałby mieć na ścianie w domu piękne akwarele Heliodora Sołńskiego, pracownika CPLA: „Fragment Sołacza“, „Stare dęby rogałińskie“ i „Astry“. Głęboką myśl, chociaż wypowiedzianą w sposób nieco prymitywny, spotkamy w farbie wodnej Zyg. Małeckiego z Kalisza jak i w rysunku Krystyny Pietruszak.

To, co widzimy obecnie na wystawie, przyjmijmy jako zapowiedź jeszcze lepszych prac. Znajdźcie się w nich również codzienny bohater życia — człowiek. W tym powinni amatorom pomóc zawodowi plastycy jak i każdy z nas, przez bliższe zainteresowanie się ich twórczością. J. P.

Pisze do nas Basia...

W związku z konkursem pod hasłem: „Zbieramy makulaturę dla przemysłu“ otrzymaliśmy następujący list od Barbary Janickiej, uczennicy klasy IV b Szkoły TPD nr 13:

Czytając w „Głosie Wielkopolskim“ ogłoszenie o konkursie pod hasłem: „Zbieramy makulaturę dla przemysłu“ ucieszyłam się bardzo, że będę mogła wziąć w nim udział. Zaraz też zaczęłam przeglądać i wyszukiwać w domu gazety, różne czasopisma, zeszyty i książki bezużyteczne i za zgodą Tatusia wziąłam je na konkurs. Następnego dnia zawiozłam z Mamusią zebraną makulaturę do punktu skupu. Oddana makulatura ważyła 12 kilogramów, za co otrzymałam 4 kupony.

O tym opowiedziałam moim koleżankom, które wyraziły równie chęć brania udziału w konkursie. W roku ubiegłym brałam też udział w konkursie zbiórki złomu i złożyłam w Komitecie blokowym 3,5 kg złomu metali nieżelaznych i 25 kg złomu żelaza. Pomagali mi w tym Tataś, Mamusia i młodsza siostra Małgosia. Obecnie pomogła mi również Małgosia, bo dała mi dużo swoich Świerszczaków, ale mówiła, że jak wygram zegarek, to go też będzie nosiła na ręce.

Jestem bardzo zadowolona, że mogę brać udział w tym konkursie i przyczynić się w dostawie surowca dla przemysłu. Przez to zaozczędzimy dużo lasów, które są źródłem surowców dla naszych fabryk. Chciałabym, aby za moim przykładem poszły tak że wszystkie koleżanki i koledzy szkół TPD w naszym mieście.

BARBARA JANICKA
uczenica Szkoły TPD nr 13

Pożyteczne usprawnienie

Od 1 października robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie Wlkp. otrzymują nowe karty pracy. Nowość polega na tym, że obowiązujące dotychczas karty uzupełniono kilkoma bardzo pożytecznymi rubrykami. M. in. jest tam teraz rubryka, w której określa się wartość każdej wykonanej pracy w złotychkach.

Robotnik, dostając kartę pracy, ma więc w niej nie tylko zlecenie pracy, kategorię roboty i ilość godzin przeznaczonych na wykonanie, ale wie także dokładnie, ile zarobi.

Dotychczas było tak, że w brigadzie, w której wszyscy mieli równy czas pracy i jednakową kategorię robót — każdy członek brigady otrzymywał jednakowe uposażenie, bez względu na to, co faktycznie zrobił. Obecnie zarobki obliczane są dla każdego robotnika oddzielnie. Nie będzie więc już wypadków, w których leniwi ukrywali się za plecami uczelnych pracowników.

Nowe karty pracy spotkały się z uznaniem większości załogi ZNTK. ((S))

Jubileusz —
niedostatecznie
ucieczony

Kilka miesięcy temu prasa doniosła o wysokim odznaczeniu profesora Włodzimierza Bielajewa, jednego z najbardziej zasłużonych muzyków pedagogów w dziedzinie oświaty i nauki wśród niewidomych. Prof. Bielajew, mimo sędziwego wieku, pracuje nadal ofiarnie w szkole dla niewidomych w Owińskach — dojeżdżając do niej z Poznania niemal codziennie i wędrując z dworca pieszo kilka kilometrów. Ale oprócz swych zamiłowań pedagogicznych, niewidomy muzyk jest także artystą — ukończył w Konserwatorium Moskiewskim studia w zakresie gry fortepianowej, skrzypcowej i kompozycji. Czy o tym pamiętają melomani i... organizatorzy imprez muzycznych w Poznaniu?

Przeprowadzając niedawno z profesorem wywiad dla warszawskiego „Życia Inwalidów” — przekonałem się, ile trudu poświęca ten niezwykle pracowity człowiek, aby nie stracić, nie osłabić żywego, twórczego kontaktu z muzyką, opracowując i grając wciąż nowe utwory fortepianowe i skrzypcowe dawnych i nowszych mistrzów. Jednakże nie wszystko da się samemu w muzyce zrobić — i tak więc pragnieniem prof. Bielajewa jest występowanie z orkiestrą, wykonywanie koncertów fortepianowych lub skrzypcowych Bacha, Beethovena, Chopina...

Myślę, że właśnie w tej dziedzinie nadarza się piękna sposobność do zapoznania z prof. Bielajewem szerszych kręgów publiczności. Bądź co bądź, nasze miasto jest jednym z najbardziej aktywnych ośrodków muzycznych w kraju, posiadamy dwie orkiestry symfoniczne: miejską i obywatelską. Czy ta ostatnia szczególnie nie mogłaby towarzyszyć prof. Bielajewowi w jego występach artystycznych? Wydaje mi się, że takie koncerty miałyby duże znaczenie nie tylko artystyczne, ale również społeczne: zyskiwałyby muzyce i niewidomym nowym przyjaciół, przyczyniłyby się niewątpliwie do podniesienia poziomu kultury artystycznej i... społecznej, szczególnie na prowincji. Warto więc chyba o tym pomyśleć...

Zbigniew PEDZIŃSKI

Tylko wilk syty...

Korespondent Stanisław Morayson nadesłał nam odpisy 2 pism urzędowych, skierowanych przez pewną instytucję do ob. Henryka Thomasa z Miejskiej Górki.

List pierwszy: „Rada Nadzorcza przy Stolarskiej Spółdzielni Pracy na wniosek Zarządu Spółdzielni z dn. 8 września 1955 r. wyklucza obywatela od natychmiast z listy członków spółdzielni.

Rada Nadzorcza po rozpatrzeniu wniosku przyszła do przekonania, że obywatel nie wykonuje swych obowiązków i nawet opuszcza dzień pracy bez usprawiedliwienia i tym samym wprowadza ferment w zakładzie”.

List drugi: „Zarząd Stolarskiej Spółdzielni Pracy „Jedność Robotnicza” w Rawiczu wypowiada

obywatelowi pracę z dniem 15. 9. 1955 r. Obywatel przepracuje do dnia 30 września 1955 roku.”

Filia rawickiej Spółdzielni Stolarskiej znajduje się w Miejskiej Górce. Tu też pracował Henryk Thomas. Pisma wyżej cytowane otrzymał on wkrótce po dwóch wydarzeniach, które być może wyjaśnia sprawę.

Pewnego dnia ob. Thomas i jego kolega przybyli rano do pracy, lecz drzwi do warsztatu zastali zamknięte. Kierownik posiadający klucze od zakładu nie przyszedł do pracy. Thomas wraz ze swym kolegą wrócił do domu. Wkrótce otrzymał pierwsze pismo.

Henryk Thomas jest młodym człowiekiem i niedawno dopiero stał przed komisją poborową. Został uznany za zdolnego do służby wojskowej. Termin stawienia się do wojska wyznaczono mu na 7 października br. Nima jednak zdążył opuścić swoje miasto, spotkała go niespodzianka w postaci zwolnienia z pracy.

Rzecz została przygotowana dosyć sprytnie. Spółdzielnia pozbyla się poważnego kłopotu. Przecież zgodnie z obowiązującymi przepisami pracownikowi powołanemu do wojska przysługuje za zakładu pracy pełne wynagrodzenie do końca miesiąca, w którym rozpoczął odbywanie służby. Drugi kłopot, to obowiązek przyjęcia do pracy tego pracownika po powrocie z wojska na stanowisko nie niższe od poprzednio zajmowanego. Zdaniem zarządu spółdzielni problem całkowicie rozwiązywało zwolnienie. Cała ta sprawa jednak czyni zadość tylko pierwszej połowie znanego przysłowia o sytości wilka i bezpieczeństwie owcy. Zarząd wziął pod uwagę interes tylko jednej strony: spółdzielni, pomijając zupełnie dobro pracownika. Dlatego wydaje nam się konieczne niezłowne poddanie rewizji postanowienia zarządu spółdzielni, krzywdzącego ob. Thomasa.

Nie warto
troszczyć się o to
bo cudze

W lipcu br. do Zarządu Zespołu Śpiewaczego w Boddyniewie (pow. Srem) zgłosił się kierownik Oddz. Kultury przy Prezydium PRN w Sreminie z prośbą o wypożyczenie podium drewnianego (podłogi) na przeciąg 1 miesiąca. Podłoga ta potrzebna była do urządzania „Miejszczka Festiwalowego” w związku z V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów o Przyjaźń i Pokój. Po upływie wyznaczonego terminu Zarząd Zespołu zwrócił się do PPRN o zwrot podłogi. Niestety zatrudniony urzędnik o niczym nie wiedział, kierownik zaś był na kursie. Interweniowano więc w ZMP. Skutek był taki, że przyrzeczono podłogę oddać za 3 dni. Przyrzeczono i na tym koniec. A podłoga leży na wolnym powietrzu, na słońcu i deszczu i niszczy się.

Zarząd Koła Śpiewu „Hejnał”

Remont
czy... kpiny

Dom przy ul. Staszica 8 po wieloletnich staraniach otrzymał kredyt na kapitalny remont. Przystępując do naprawy w całej posesji zaczęto też naprawiać dach na jednopiętrowym domku, w którym mieszka dozorca i znajduje się pralnia.

A więc najpierw zerwano dach (nad pralnią), potem... po tem już nie.

A może Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 pod jego zobowiązanie, by w takiej formie robić oszczędności, a lokatorom umożliwić równocześnie, by mogli korzystać z wody... deszczowej i światła księżycowego.

Czekamy na szybkie załatwienie sprawy, gdyż idzie zima, a w mieszkaniach prac nie możemy.

Lokatorzy domu z ul. Staszica 8 w Poznaniu

REDAKCJA ODPOWIADA

J. Jurewicz i ob. Pastusiak. — Prosimy o przybycie do redakcji. (586) (938)
Mgr Bolesław W. — List otrzyaliśmy. Materiał postaramy się wykorzystać. (1115)
Pezet, Poznań. — Interweniujemy. (602)
Zyczliwa Jolanta. — Oba wiersze przeczytaliśmy ubawiając się świetnie. Prosimy zwrócić się w redakcji, może nawiążećmy współpracę. (1112)
Mieszkańcy domu przy ul. Polnej 24. — Budynek przewi-

dziany jest do rozbiórki. Koszty robót zabezpieczających winni pokryć lokatorzy danego budynku w myśl rozporządzenia Min. Gosp. Kom. z dnia 18 VIII 1950 r. L. dz. M. B. 543/50. (2086)
Lokator. — Prez. MRN wyjaśnia, że podczas dnia materiałów budowlanych pilnują robotnicy, wieczorem zaś obowiązkiem spoczywa na dozorcach. (1113)

Bolesław Nowaczyński. — Punkty zbiorcze podaliśmy w artykule z 8 X. (1194)

PRAWNIK RADZI

Zofia Gończyńska, Poznań. — Pracownik tymczasowo aresztowany zachowuje prawo do połowy wynagrodzenia za pracę przez przeciąg 3 miesięcy. Pracownik taki zachowuje prawo do zasiłku rodzinnego w tym czasie. W wypadku uniewinnienia pracownika otrzymuje on drugą połowę niewypłaconego wynagrodzenia. (1147)

Wiktor Rokicki, Mechowo, pow. Kościan. — Celem uzyskania obniżki cła na przedmioty, będące częścią spadku po osobie zmarłej zagranicą, może Pan zwrócić się z prośbą do Ministerstwa Handlu Zagranicą — za pośrednictwem terenowego urzędu celnego. Do prośby takiej należy dołączyć zaświadczenie polskich władz konsularnych z tego kraju, w którym zmarł Pana krewny — stwierdzające ilość i rodzaj przedmiotów wchodzących w skład spadku. (842)

Kazimierz Flintel, Zbąszyń. — Okres zatrudnienia w poprzednim zakładzie pracy zalicza się przy wymiarze zasiłków rodzinnych jedynie wówczas, gdy pracownik został w sposób formal-

ny przeniesiony z jednego zakładu pracy do drugiego. Ponieważ przeniesienie Pana nastąpiło przez jednostkę nadrzędną, winien Pan zwrócić się do niej o pisemne, formalne potwierdzenie przeniesienia. Zasiłek rodzinny należy się pracownikowi wówczas, gdy w danym miesiącu kalendarzowym przepracuje przynajmniej 20 dni. (983)

M. Karob, Poznań. — Za udzieleniem przed wojną pożyczki pieniężnej ma Pan prawo domagać się obecnie zwrotu kwoty przelezionej w stosunku 1:100 przedwojennych zł 3 obecnych. Do nabycia prawa własności nieruchomości potrzebna jest umowa notarialna. (742)

Stacy czytelnik. — Prawo do otrzymania zasiłku rodzinnego ma pracownik, który w miesiącu kalendarzowym przepracował 20 dni. W wypadku korzystania z urlopu bezpłatnego nie przysługuje Panu prawo do zasiłku rodzinnego. Po podjęciu jednakże pracy otrzyma Pan zasiłek rodzinny za bieżący miesiąc. Okres wyczekiwania w takim wypadku nie obowiązuje. (1099)

ZAŁATWIONO

Za wypadek opisany w not. pt. „Na dwie zmiany” winę ponosi bufetowa, która mogła zaopatrzyć się w papierosy „Giewont” u swej poprzedniczki. Zarząd PSS polecił podległej komórecie w Międzychodzie dopilnowanie właściwego rozdziału towarów na bufety. (A-1190)

Notatka nasza pt. „Czytelnia czasopiśm okiem bywalec” pomogła w usunięciu istniejących jeszcze w PUPiK „Ruch” nie-

dociągnięć. Wystąpiono z wnioskiem do M. Zarządu Poczty, aby umożliwił odbiór poczty w czasie całej doby, co usprawni rozprowadzanie dzienników.

Ekspozycja Towarowa PKS

w Poznaniu zapewnia, że przestój wagonu z ziemniakami był jednorazowy. Na przyszłość będzie zarezerwowana niezbędna ilość taboru dla akcji ziemniaczanej. (A-1174)

Pracownicy poszukiwani

20 robotników niewykwalifikowanych do prac przeładunkowych przyjmie Zjednoczenie nr 2 Budownictwa Miejskiego — Baza Transportu Poznań, Majakowskiego 92. Możliwy zarobek 1000—1800 zł miesięcznie, oraz wszelkie świadczenia socjalne. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr. K3209

Wysokokwalifikowanych specjalistów inżynierów z zakresu: budownictwa wodnego, techniki sanitarnej, instalacji wod.-kan., gaz i c. o., melioracji, elektryki, budownictwa ogólnego, rolnictwa, oraz specjalistów w zakresie planowania przestrzennego i lokalizacji inwestycji z wykształceniem technicznym wzgl. ekonomicznym poszukuje Woj. Komisja Planowania Gospodarczego w Poznaniu. Reflektuje się na siły z co najmniej 3-letnią praktyką w swojej specjalności. Wynagrodzenia wg stawek ryczałtowych. Zgłoszenia — Sekretariat W. K. P. G. al. Stalingradzka 18, pok. 110. K3206

Drzewka owocowe
gwarantowane, polecam.
zakładam sady.
Piotr Chuda, Piątkowo.
Sprzedaż: Poznań-Lazarz,
ul. Rokossowskiego 134
17944g

20 ton marmuru sprzedam. K. Schmidt, Środa Wlkp., Kościuszki 23 tel. 586. 18268g

Samochód „Adler - Junior” sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 60a, m 10. 18307g

Planino sprzedam Poznań Rybaki 31, m 2. 18326g

Maszynę do szycia, krawiecką (dębnową), sprzedam. Poznań, Wielkopolska 7 m 3. 18359g

Lokale
Samotny starszy inteligentny dobrze sytuowany, poszukuje od stycznia lub grudnia komfortowo umeblowanego lub pustego pokoju z wygodami przy kulturalnej, spokojnej rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 18018g

Zamienię pokój z urządzeniem kuchni, słoneczny, duży na 2 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dia 18045g

Mieszkania do wykończenia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 18301g

Zamienię duży pokój na 1 p. — łącznie, wspólna kuchnia na półtora względnie 2 pokoje z kuchnią (lub wspólną). Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 18129g

**ZŁOM
SREBRNY**
monety i używane przedmioty skupuje
„VERITAS”
Poznań, Kantaka 10,
18033g

Praca
Poziłotnik do produkcji listew może się zgłosić. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 18295g

Różne
Koldry przerabiam, nowe szyję. Smoczyńska Poznań, Kwiatowa 8 m 14. 18273g

Nauka
Kursy stenografii, pisania na maszynach biurowości (z księgowością) organizuję Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chełmońskiego 7 — telefon 653-11 18088g

+
Dnia 26 października 1955 r. zakończyła swe odtarne życie nasza ukochana, najdroższa siostra i kuzynka, śp.

Zofia Łazarewicz
h. dyr. Szkoły Pielegniarstwa, odznaczona dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz medalem za wzorową i pełną poświęcenia pracę pielegniarską i pedagogiczną

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 24 bm., o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W głębokim żalu pozostała rodzina.

Poznań ul. Matejki 68. 18340g

Głos Nr 25.

Str. 5

Po kapitalnym remoncie
NASTĄPIŁO OTWARCIE

GALLUX-u PERFUMERYJNEGO

M. H. D.

przy Placu Wolności nr 7

PERFUMY, WODY KWIATOWE
ARTYKUŁY KOSMETYCZNE
KRAJOWE I IMPORTOWANE

Sprzedaż artykułów z Targów Poznańskich

K3200

Nauka

Kursy stenografii, pisania na maszynach biurowości (z księgowością) organizuję Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chełmońskiego 7 — telefon 653-11 18088g

+
Dnia 26 października 1955 r. zakończyła swe odtarne życie nasza ukochana, najdroższa siostra i kuzynka, śp.

Zofia Łazarewicz
h. dyr. Szkoły Pielegniarstwa, odznaczona dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz medalem za wzorową i pełną poświęcenia pracę pielegniarską i pedagogiczną

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 24 bm., o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W głębokim żalu pozostała rodzina.

Poznań ul. Matejki 68. 18340g

Głos Nr 25.

Str. 5

Przewielebnemu Duchowieństwu, Przedstawicielom Zrzeszenia Prywatnego Handlu w Poznaniu, Kolegom, Lokatorom Krewnym i Znajomym — za ofiarowane wieńce kwiaty, wyrazy współczucia i liczny udział w pogrzebie drogiego męża i ukochanego ojca, śp.

Antoni Maciejewskiego
serdeczne „Łóg zapłać!”

składają
żona i dzieci.

18303g

Dnia 21 października 1955 zmarł po krótkich cierpieniach długoletni i wzorowy pracownik naszej spółdzielni

Józef Niemczyk

Sumienną i oddaną pracą dla dobra spółdzielni oraz życzliwością wobec współpracowników zaskarbił sobie naszą długotrwałą pamięć.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 23 bm., o godz. 16 w Sreminie z kaplicy szpitalnej

Rada Nadzorcza Zarząd Podst. Org. Partyjna
SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „WARTA”
w Sreminie 18354g

UWAGA!

UWAGA!

Mieszkańcy Poznania

W dniu 23 października 1955 r.

tj. w niedzielę, w godz. od 10 do 14

Dyrekcje Miejskiego Handlu Detalicznego

urządzają

WIELKI KIERMASZ

JESIENNO-ZIMOWY

na rynkach: Jeżyckim
Łazarskim
Wildeckim
Bernardyńskim

WIELKI WYBOR

towarów atrakcyjnych branży
przemysłowej i spożywczej

W czasie kermasu przygrwać będzie orkiestra dęta

A więc wszyscy na kermasze!

K3212

Nieruchomości

Domów z ogrodami przy Poznaniu do 60.000 zł spiesznie poszukuje. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 18340p

3500 m² oparkowanego ogrodu z czteropokojowym komfortowym domem — osobno budynek gospodarczy, woda, światło — 2 godz. od Poznania, kilometr od stacji — idealny obiekt na hodowlę lisów, 110.000 zł, sprzedam. Krzesiński, Poznań Świerczewskiego 1. 18299g

Kupno

Piec etażowy do ogrzewania centralnego, kupię. Poznań, Żeylanda 8. 18310g

Kupię spiesznie lekarstwa: Myleram w ampułkach oraz żelazo dożylnie Ce — Ferro. Poznań, Grodzka 7 m 1 po godz. 18. 18333g

Sprzedaż

Kożuch podróżny, niekryty, sprzedam. Kędziora, Winklera 5 od godz. 16—18. 18294g

Maszynę do pisania „Erika” oraz dwa piece kaflowe sprzedam. Poznań, ul. Grudziński 28, m 1. tel. 35-32. 18296g

Urządzenie do nikiowania (galwanizacji) kompletne lub częściowe, kupię. Poznań, Zamkowa 6 m 7. tel. 86-56. 18317g

Wydział Kultury Prez. MRN ogłosił dwa konkursy artystyczne celem wzmożenia twórczości w dziedzinie sztuki. Pierwszy z nich to konkurs na rysunek i techniki graficzne, związane tematycznie z Poznaniem, drugi na krótki utwór krytyczny w działach: literatura, teatr, film, scena amatorska, plastyka, zdobnictwo, architektura, muzyka i opera. Konkursy, które trwają: pierwszy do 30 bm., drugi — 15 listopada br., otwarte są dla wszystkich.

Na apel CRZZ załoga Poznańskiego Domu Towarowego podjęła szereg cennych zobowiązań, których realizacja zapewni wykonanie planowych zadań. M. in. o 30 proc. przekroczony zostanie plan roczny, zmniejszone rezerwy towarowe na sumę 9 mln. zł i obniżony wskaźnik kosztów własnych o 0,5 proc. Do podejmowania podobnych zobowiązań zwraca załoga PDT wszystkie placówki handlu społecznego w woj. poznańskim.

Zakłady Mechaniczne Przemysłu Tworzyw Sztucznych ukończyły 15 bm. realizację rocznego planu produkcji globalnej. Zobowiązały się one ponadto wykonać dodatkowo do końca roku dużą ilość urządzeń dla potrzeb przemysłu tworzyw sztucznych wartości 620 tys. złotych.

Nowe sklepy

Nowy podział administracyjny powiatu wrzesińskiego postawił przed PZGS „Samopomoc Chłopska” zadanie utworzenia w każdej gromadzie co najmniej jednego sklepu spożywczego i z artykułami przemysłowymi.

Gminne spółdzielnie przystosowały się już do nowej struktury. Obecnie otwarto sklepy w 20 gromadach. W pozostałych trzech — sklepy otwarte będą w IV kwartale br.

M. St.

Więcej krzeseł!

Dom Ludowy w Obornikach oczekiwał się wreszcie długo oczekiwanego remontu.

Jednak przy odnowieniu domu zapomniano o dość ważnej sprawie — ustawieniu dostatecznej ilości krzeseł w sali widowiskowej. Może ona pomieścić około 400 osób, jednak miejsc siedzących znajduje się w niej tylko 200. Zmusza to przybywających na imprezy do stania przez 2-3 godziny, co nie należy do przyjemności.

O dostateczną ilość krzeseł musi postarać się Oddział Kultury przy Prezydium PRN. (traf)

Z LESZNA

Ostatnio ukończono roboty przy instalacji oświetlenia elektrycznego ulicy Wolności. W planie 5-letnim przewiduje się założenie na wszystkich ulicach miasta lamp elektrycznych.

Żałoga Hurtowni Piwa i Słodowni podjęła zobowiązanie, którego wykonanie przyniesie do końca br. około 1.785 zł dodatkowych oszczędności. Realizacja tego zobowiązania przyczyni się m. in. do obniżki obciążenia piwa o 0,10 proc.

Kina

KALISZ: Wolność — „Konwój doktora M.”, Stylowe — „Lilomfi”; OSTROW: Prządawnik — „Piękności nocy”, Słońce — „Sól ziemi”; GNIEZNO: Polonia — „Skąd my się znamy”; Lech — „Niszczyciele samolotów”; LESZNO: Sportowiec — „Pogromczyń tygrysów”

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

6.45 — od melodii do melodii, 8.15 — aud. dla wsi, 8.30 — Mozart: „Serenada D-dur”, 9 — „Los na loterii” — opow. Cze-

„Widziałam rzeczy ciekawe i imponujące”

Rozmawiamy z Konstancją Przybylską



Na zdjęciu: fragment Wystawy Rolniczej w Moskwie.

Konstancja Przybylska jest członkinią spółdzielni produkcyjnej w Bełecinie, pow. wolsztyński. W tym roku wypracowała już przeszło 150 dniówek obrachunkowych. Za dobrą pracę społeczną w radach narodowych i kole gospodyń została wydelegowana na 10-dniową wycieczkę do Moskwy.

W rozmowie z nami Przybylska powiedziała:

— Przed wojną byłam robotnicą we wsi Ruchocice. Raz tylko byłam w pobliskim Poznaniu... W okresie władzy ludowej znalazłam właściwe warunki do pracy społecznej. W nagrodę za nią zwiedziłam m. in. Warszawę, Kraków, Oświęcim, Stalinogród, Lublin i Szczecin. Ostatnio pojechałam na wycieczkę do Moskwy.

— I jakie wrażenie wywarło to 5-milionowe miasto? — pytam.

— Jeśli mam powiedzieć co w Moskwie mi się najbardziej podobało, to trudno znaleźć odpowiedź. Ludzie są tam niezwykle gościnni i uprzejmi a budowle, ulice i place — piękne. U nas są jeszcze wrogie plotki, że w Związku Radziec-

kim nie otacza się właściwą opieką starców niezdolnych już do pracy. Wszystko to wredne kłamstwo. W Moskwie zwiedzaliśmy wspaniałe urządzenia 14-piętrowego domu dla starców. Podobną nam się ogromny gmach Uniwersytetu Moskiewskiego, w którym spotkaliśmy również studentów z Polski. Ulice Moskwy lśnią niezwykłą czystością. Niezapomniana była nasza przejażdżka w moskiewskim metro oraz wycieczka na Kreml, który jest niezwykle piękny w nocy.

Ludzie radzieccy dokonują wielkich rzeczy. Przekonała nas o tym Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza, którą zwiedzaliśmy 3 dni. Wystawę słusznie wszyscy nazywają miastem-ogrodem. Jak nam mówił przewodnik, zajmuje ona

obszar 207 hektarów z przeszło 300 zabudowaniami. Na wystawie pokazano całe bogactwo upraw rolniczych, spotykanych w Związku Radzieckim. Założono tam sad owocowy z tysiącami drzew owocowych i krzewów. Wokół cieniostych alei, ślicznych placów z fontannami i wodotryskami posadzone przeszło 40 tysięcy drzew dekoracyjnych i założono pełno barwnych kwietników.

W 16 pawilonach republik związkowych — mówi nam dalej Konstancja Przybylska — pokazano osiągnięcia sowchozów i kolchozów. Porównuję je z osiągnięciami naszej spółdzielni w Bełecinie. Kolchoz im. Kaganowicza przysłał na wystawę krowy, które dają przeciętnie 8 tysięcy kg mleka rocznie! Jeden z sowchozów obwodu pawłodarskiego w Kazachstanie otrzymał od każdej z 6254 owiec cienkowłnistych przeciętnie 7,8 kg wełny. Widziałam z tej samej republiki Kazachstan krowę rekordzistkę z sowchozu „Karagandyński”. Krowa czerwonej rasy ste powe dała w roku aż 13 077 kg mleka! W trzech pawilonach było 585 sztuk nierogacizny różnych ras. Sowchoz „Mytiszczi” obwodu moskiewskiego, w 1954 r. wykarmił 11 680 świń i odstawił państwu 15 909 cietnarów mięsa. W republice ormiańskiej kolchoz im. Stalina rejonu megrjńskiego posiada piękne sady i winnice. Znał komite gatunki brzoskwin i moreli mają świetny smak. Brzoskwinia gatunku salami waży tam ok. 750—900 gramów! (kh)

Przestańmy obiecywać zaczniemy działać

Od szeregu już lat Wydział Zdrowia Prezydium PRN w Chodzieży czyni bezskuteczne starania o otrzymanie Pogotowia Ratunkowego. Rokrocznie wysuwa się projekty, opracowuje plany, a władze wojewódzkie pocieszają Wydział Zdrowia obietnicami, których nie spełniają.

Pracownicy służby zdrowia mają obowiązek udzielania na tymczasowej pomocy w nagłych wypadkach. Przez okres przeszło 2 lat miejscowi lekarze w Chodzieży pełnili dyżury nocne bezinteresownie. Obecnie przy zwiększeniu obowiązków i odpowiedzialności lekarzy w zakresie profilaktyki temu zadaniu może sprostać wyłącznie powiatowa Stacja Pogotowia Ratunkowego, dysponująca dostatecznymi środkami lokomocji, lekarzami dyżurującymi oraz fachowym personelem pomocniczym — lekarskim.

Co na to Ostrów?

W Żerkowie powstał w jesieni 1954 r. zespół łaskarski, do którego przystąpiło 20 rolników. W związku z tym Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Ostrowie zobowiązało się wybudować na rzeczulce Lutyni tamę w celu spiętrzenia wody i nawodnienia całego kompleksu łąk.

Jednakże do tej pory nic w tym kierunku nie zrobiono, a łąki są nadal słabo wydajne. Co na to Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Ostrowie?

Marian Giernacki
korespondent

Wydział Zdrowia posiada wprawdzie do swej dyspozycji jedną karetkę przychodnię, jednak jest ona bez przerwy w dzień i w nocy eksploatowana, ulega więc ciągłym uszkodzeniom. Ten jedyny środek lokomocji jest zupełnie nie wystarczający, jeśli chodzi o udzielenie natychmiastowej pomocy chorym z terenu powiatu.

Wierzmy, że w roku przyszłym spełnienie zostaną wreszcie przyrzeczenia władz wojewódzkich i powiat chodzieski otrzyma tak bardzo potrzebne Pogotowie Ratunkowe.

H. Bednarz
korespondent

Takiej „inicjatywy” nie potrzeba

Kazimierz Pijanowski, zamieszkały w Mieście przy ul. Gnieźnieńskiej 6, zajmował się od dłuższego czasu nielegalnym handlem straganowym artykułami cukierniczymi. Wykupiwał np. cukierki ze sklepów spożywczych i sprzedawał je na straganie pobierając ceny o 100 proc. wyższe. Pijanowski naruszył ponadto przepisy sanitarne. Nie posiadając bowiem świadectwa zdrowia, zajmował się wypiekami i nielegalną sprzedażą ciast. Zatrudniał nawet 3 siły najemne. Oczywiście przy tym nie legalnym procederze nie płacił podatków.

W najbliższym czasie Pijanowski zasiądzie na ławie oskarżonych, aby otrzymać zasłużoną karę. (kdw)

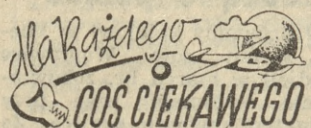


Fot. K. Przychodźki
Oświetlone promieniami jesiennego słońca przegładają się w lekko zmarszczonej taflí solackiego jeziora — parkowe drzewa.

List z Bukaresztu o hokeju

W pierwszych dniach września br. wyjechał na zaproszenie Rumuńskiego Komitetu Kultury Fizycznej do Bukaresztu, w porozumieniu z naszym GKKF, jako wykładowca i trener hokeja na trawie — Sobiesław Paczkowski z Poznania. Po miesięcznym pobycie w stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej dzieli się on swymi wrażeniami i spostrzeżeniami oraz zamiarami hokeistów rumuńskich na najbliższy okres.

„Sport rumuński znamionuje duża wszechstronność, czego dowodem, że Rumuni i w hokeju pragną wyjść na „szersze wody”, podobnie jak to uczynili w wielu innych dziedzinach (m. in. w sportach u nas w kraju prawie nie znanych), jak rugby i kajaki kanadyjski.



MOSKOWICZANIE UJRZA „CZARODZIEJKE LODU”. Jest nią cięgie jeszcze młoda i ładna Sonia Henie, która po zdobyciu tytułu olimpijskiego stała się gwiazdą amerykańskiego baletu na lodzie. Zachwycał się nią ostatnio „cały Paryż”, podziwiała obecnie „złota Praga”, a wkrótce entuzjastycznie będą jej nieśmiałymi piruetami moskowiczan. Nam w Poznaniu niechby choć Sonię pokazali... na filmie.

ZWYCIĘSTWO „LEWICIE”... KONSERWATYWNEJ. Po zażartej i długiej walce Szwedzi wybrali „lewicę” okazując się zatwardziałymi... konserwatystami. Oto w głosowaniu ludowym 207 tys. głosów zdecydowało, że pojadą nadal mają jeździć stroną lewą. Tylko 72 tys. okazało się postępowcami, by ruch kołowy w Szwecji dostosować do przepisów w większości państw cywilizowanych, czyli jazdy prawą stroną drogi.

NIE LATWO ROZSTAĆ SIĘ ZE SPORTEM. Doktor medycyny Roger Bannister był pierwszym biegaczem, który na 1 milę (1609 m) zszedł poniżej 4 minuty (3:59,4) i kiedy zdobył w ub. roku mistrzostwo Europy na 1500 m — syt sławy wycofał się z czynnego życia sportowego, by poświęcić się wyłącznie swemu zawodowi. Ale... w listopadzie wyda książkę pt. „Pierwsze cztery minuty” o swych biegach (drukowaną obecnie w wiedeńskich „Sunday Times”), a poza tym jest komentatorem lekkoatletycznym telewizji angielskiej. Natura bowiem ciągnie wilka do lasu.

ZATOPEK... LINGWISTA. Przez ciągły trening i liczne biegi stał się Zatopek prawdziwą „ludzką lokomotywą”. Liczne starty za granicą... i wytrwałość w nauce jak w treningu sportowym, dały mu znajomość kilku języków. Oto Zatopek mówi po rosyjsku, niemiecku i francusku oraz całkiem dobrze po angielsku. Pozostanie na zawsze wzorem doskonałego sportowca w każdym calu!

LEKTOR

Węgier Gerevich mistrzem świata w szabl Zabłocki — czwarty

Ostatnia konkurencja szermierczych mistrzostw świata w Rzymie — indywidualny turniej szablistów zakończyła się sukcesem 47-letniego Węgra Gerevicha, który w finale uzyskał 6 zwycięstw. Drugie miejsce zajął obrońca tytułu mistrzowskiego Karpatis (Węgry) — 5 zwycięstw przed Nostim (Włochy) — 4 zw., Zabłockim (Polska) — 3 zw., Kerestesem (Węgry) — 1 zw., Ferrarim (Włochy) — 1 zw., Pawłowskim (Polska) — 1 zw. Osiem finalistów Comini (Włochy) wycofał się w czasie walk.

Trwające 4 i pół godziny finałowe spotkania nie stały na bardzo wysokim poziomie ze względu na wyjątkowo nerwową atmosferę walk.

Pawłowski w finale wygrał tylko z Włochem Ferrarim 5:4, a Zabłocki uzyskał zwycięstwa nad Pawłowskim 5:4, Ferrarim 5:3 i Cominim 5:3.

W punktacji zespołowej mistrzostw świata o tzw. „Puchar Narodów” zwyciężyli Węgrzy 108 pkt. przed Włochami 103 pkt., Francją 58, Polską 28, ZSRR 22, Szwecją 15, Anglią 12, Niemcami 3, Egiptem 2 i Australią 1 pkt.

To, co zaobserwowałem podczas mego krótkiego pobytu w Bukareszcie utwierdza mnie w przekonaniu, że hokeiści rumuńscy, o których w Polsce wiemy bardzo mało, mają w niedługim czasie szansę znaleźć się wśród średniej klasy europejskiej.

W dniach od 4—23 września prowadziłem kurs dla trenerów, w którym uczestniczyło 28 osób, w tym dwie kobiety. Cały ten zespół, to absolwenci Instytutu Kultury Fizycznej. Kursistów ściągnięto z całego kraju. W gronie ich był docent WF, profesor Uniwersytetu Wydz. WF i kilku asystentów WF. Kurs zakończyły dwudniowe egzaminy, które potwierdziły kwalifikacje 11 instruktorów i 17 trenerów. Rozjechali się oni natychmiast do swych siedzib, przy czym wielu z nich zaopatrzyło się równocześnie w sprzęt dla swoich drużyn.

Obecnie prowadzi kurs trenerów na obozie, w którym bierze udział 35 mężczyzn i 15 kobiet. Po zakończeniu obozu w czasie od 28. 10. do 4. 11. rozegrany zostanie turniej sześciu najlepszych drużyn rumuńskich.

W planie pracy na rok 1956 przewidzieli Rumuni jednoczesny „wspólny trening” w Bukareszcie dla hokeistów i hokeistek rumuńskich i polskich. W Polsce o wysłanie reprezentacji męskiej nie trudno. Gorzej przedstawia się sprawa z wybraniem drużyny kobiecej. Należałoby więc doprowadzić do tego, aby i u nas kobiety rozpoczęły grać w hokeja. Osobiście zobowiązuję się po powrocie do kraju wyszkolić jedną z drużyn, tak by mogła w przyszłym roku wziąć udział w wspólnym treningu w Rumunii. Które z naszych zrzeszeń jako pierwsze powoła do życia zespół hokeistek?

Poniżej stosunek sportowych władz rumuńskich do hokeja jest bardzo życzliwy i — jak zaobserwowałem — a Rumunom hokej na trawie po prostu „leży” — należy się spodziewać i w tej dziedzinie ożywienia kontaktów Polski z Rumunią.

SOBIESŁAW PACZKOWSKI
wiceprz. Kom. Sport. GKKF

Warszawa Manchester na żużlu

Drugi występ angielskiej drużyny żużlowej „Belle - Vue” odbywa się dziś na torze Budowlanych w stolicy. Goście startując jako reprezentacja Manchesteru walczyć będą z reprezentacją Warszawy.

Tym razem Anglicy wystąpią w innym zestawieniu, Partnerem mistrza świata Cravena będzie bojowy Wright. Doborowy ten team, składający się z dwu najlepszych zawodników trójczek wrocławskiego, stanowi niewątpliwie najmocniejszą parę drużyny gości. W pozostałych dwójkach Sharples pojedzie z Williamsem a Johnston z Duckworthem.

Drużyna Warszawy startuje w składzie podobnym do tego, jaki walczył niedawno w stolicy z Austriakami: Krzesiński — Kapala, Kajzer — Potukard i Szwendrowski — Kupczyński.

Mecz rozpocznie się o godz. 12 i składać się będzie z 18 wyścigów. Najciekawiej zapowiadają się biegi 6 i 16, w których Krzesiński spotka się z Cravenem oraz 3 i 12 z udziałem Cravena i Szwendrowskiego.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), działy informacji: 659-39, działy łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 648-85, redaktor naczelny: 657-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 7—16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.